



NIKARAGUA. Jeden z oddziałów contras postanowił zaprzestać walkę i przyłączyć się do armii sandinowskiej w Puerto Cabezas.

V Plenum KC PZPR

8 bm. obraduje w Warszawie na swym V plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obrady poświęcone są zadanom partii w realizacji II etapu reformy gospodarczej. (PAP)

Depesza gratulacyjna

Z okazji 38 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezes NK ZSL, marszałek Sejmiku Roman Malinowski w imieniu Prezydium NK oraz swoim własnym przesłał depeszę do przewodniczącego Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej, wiceprzewodniczącego Rady Państwa NRD — Günthera Malendy z najserdeczniejszymi gratulacjami i najlepszymi życzeniami.

Budowlani u Zb. Messnera

7 bm. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął kierownictwo Rady Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa z przewodniczącym Zbigniewem Janowskim. W trakcie spotkania związkowcy poinformowali o stanie realizacji „Karty pracowników budowlanych”. Premier zapowiedział niezależne zbadanie przedstawionych problemów.

7 bm. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął przebywającego w Polsce na „Dniach kultury bułgarskiej” zastępcę członka Biura Politycznego KC BPK, ministra Kultury, Nauki i Oświaty Bułgarii Georgi Jordanowa. W spotkaniu, poświęconym problemom współpracy kulturalnej między obu krajami, uczestniczyli ministrowie Kultury i Sztuki Aleksander Krawczuk. (PAP)

Tatarscy związkowcy goszczą w Łomżyńskim

Od wtorku, 6 bm. na Zjeździe Łomżyńskim gości delegacja związkowców z Tatarskiej ASRR, której przewodniczy sekretarz Obwodowej Rady Związków Zawodowych w Kazaniu — Władimir Snurnin. W jej skład wchodzi ponadto: sekretarz Obwodowej Rady

„Gazeta” komentuje

„Ludzie są coraz bardziej zmęczeni przedłużającymi się dyskusjami, za którymi w ślad nie następują klarowne działania...”
„Jak długo jeszcze będziemy w rozmaitych gremiach teoretyzować, przysięgać nieskończoną ilość modeli, skądinąd kuszych...”

Jeśli nie teraz-to kiedy?

„Społeczeństwo byłoby nawet skłonne zaakceptować silniejsze „zaciśnięcie pasa”, ale tylko wówczas, gdyby widziało jakiś ruch do przodu, rokujący nadzieję na poprawę sytuacji w bliższej i dalszej przyszłości...”
Zanotowałem te głosy w ostatnich tygodniach i miesiącach przy różnych okazjach: na przedwznowkowym Plenum KC PZPR, na bardzo niedawnym spotkaniu aktywu ZSMP, na II Kongresie PRON. Można je mnożyć w nieskończoność, bo — jak się wydaje —

oddają one nastroje nurtujące myślących Polaków.
Z tym większą uwagą opinia publiczna w kraju, a także wszyscy śledzący bieg polskich spraw z zagranicą przyjęli zapowiedź owego „ruchu do przodu”, wyrażoną jasno i bez osłonek przez przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego podczas II Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. Przypomnijmy jej treść:
„Szykuje się dla nas wszystkich, w tym

dla dziennikarzy, pracowita jesień. W najbliższych dniach przez naczelne polityczne i administracyjne gremia podsumowane zostaną daleko idące propozycje reformatorskie, które następnie przedstawione będą do decyzji Sejmu. Mam przede wszystkim na myśli głębokie reformowanie gospodarki z uwzględnieniem całokształtu uwarunkowań społecznych tego procesu, a zarazem przebudowę re-

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 235 (11 230) Białystok — Łomża — Suwałki czwartek, 8.10.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Z zakładów rzemieślniczych do szpitali i laboratoriów

Aparatura medyczna z regionalnym rodowodem
INFORMACJA WŁASNA
Do lepszego zaopatrzenia jednostek służby zdrowia w sprzęt i aparaturę medyczną, znacznie przyczyniają się w ostatnich latach rzemieślnicy. Poparcie udzielane przez państwo oraz stanowisko Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, zapewniają dalszy rozwój tej dziedziny wytwarzania.
Aby zwiększyć zainteresowanie rzemieślników produkcją nowych wyrobów dla potrzeb lecznictwa, a także umożliwić przepływ informacji techniczno-handlowej do jed-

Od wczoraj w Ratuszu

Skarby kultury narodowej

★ Autograf literacki „Pana Tadeusza” ★ Pierwodruk „Pieśni” Kochanowskiego ★ Rysunki Orłowskiego, Michałowskiego, Grottera, Kosaka

Od wczoraj, tj. 7 bm. w białostockim Ratuszu czynna jest wystawa pn. „SKARB KULTURY NARODOWEJ W ZBIORACH BIBLIOTEKI OSSOLIŃSKICH” zorganizowana przez Bibliotekę im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Muzeum Okręgowe i Wydział Kultury i Sztuki UW w Białymstoku.

Ekspozycja ta uświetniła inaugurację roku kulturalnego i sezonu artystycznego 1987/88. W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele środowisk artystycznych, działacze i animatorzy kultury. Byli obecni także m.in. wiceminister Kultury i Sztuki — Krystyna Marszałek-Międzyk i sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Włodzimierz Kołodziejuk i wojewoda — Marian Gała.
Miliom akcentem spotkania u progu nowego sezonu artystycznego — aby to słowo zostało wydrukowane. Jakże wspaniałe płyną z tych spotkań dla nas — czytelników reportażu, pozycyjnemu jutro.

ciąg dalszy na str. 2

nostek zaopatrzenia lecznictwa, oraz środowisk lekarskich, Centralny Związek Rzemiosła organizuje w dniach 8—10 października w Warszawie Ogólnopolską wystawę „Rzemiosło dla służby zdrowia”, na której zgromadzonych będzie około 400 eksponatów.

Podczas gdy w 1981 roku mieliśmy w kraju tylko 50 zakładów rzemieślniczych produkujących wyroby techniki medycznej, to w roku ubiegłym ich liczba wzrosła do

2700. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

Kolejny dzień pobytu chińskich parlamentarzystów

Sroda była kolejnym dniem pobytu w Polsce delegacji Komisji Spraw Zagranicznych Ogólnopolskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Na czele delegacji stoi członek stałego Komitetu OZPL, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych — Wang Guoquan.

Chińskich parlamentarzystów, goszczących w naszym kraju na jego zaproszenie, przyjął wczoraj członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — Józef Czyrek. W godzinach popołudniowych goście uczestniczyli w posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, a następnie złożyli wizytę marszałkowi Sejmu — Romanowi Malinowskiemu. (PAP)

Raid OIRT na radiowej antenie

Nasza radiofonia druga już kadencję przewodniczący OIRT-owskiej (OIRT — Międzynarodowa Organizacja Radia i Telewizji) grupie robotniczej o nazwie „Nauka i technika”, która skupia dziennikarzy interesujących się zagadnieniami postępu naukowego i technicznego, gospodarkę, ochronę środowiska. W drugiej połowie września br. dla członków tej grupy został zorganizowany raid po Polsce.

Reportaż z bratnich radiofonii zachęcał również o nasz region. Zwiedzili Puszcę Białowieską. W Białowieży zapoznali się z badaniami prowadzonymi przez Białowieską Stację Genobotaniczną UW, Zakład Ochrony Przyrody Instytutu Badawczego Leśnictwa i Zakład Badania Ssaków PAN. Dotarli również nad Wigry, gdzie spotkali się z przedstawicielami Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Ma-

zurskich i Rady Wojewódzkiej PRON.
Dokładną relację z raidu przedstawia w piątek, 9 października br. redaktorzy Maria Bobrowska i Krzysztof Górski, którzy dokumentowali na taśmie wszystkie spotkania oraz dyskusje z kierownictwem PAN i SD PRL. Audycja „Dla przyrody człowieka, gospodarki” zostanie wyemitowana w cyklu „Wieczór muzyki i myśli” w godz. 20.15—21.35. (ba)

Ponad połowa zaopatrzenia w ciepło pochodzi u nas ze źródeł zdecentralizowanych, które przejmują 30—40 proc. wszystkich nośników energii. To bardzo dużo — zwłaszcza

przy napiętym bilansie energetycznym. Rzecz dotyczy ponad półtora miliona małych kotłowni c.o. o łącznej mocy ok. 1200 kW, 9 milionów pieców i 6,6 mln kuchni węglowych. Zdaniem fachowców mała energetyka — przy właściwym jej rozwoju — może przynieść znaczne korzyści gospodarcze. Rzecz jednak w stosowaniu właściwych rodzajów paliw (a więc i w ich dystrybucji) i we właściwej eksploatacji urządzeń grzewczych. (PAP)

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

Gaudeamus w szkołach artystycznych

Ślubuję upowszechniać sztukę...

INFORMACJA WŁASNA

Studentów białostockich szkół artystycznych tym razem wspólnie rozpoznał nowy rok akademicki. Gospodarzem inauguracji była Filia Akademii Medycznej, która już wkrótce otrzymała obiekt przy ul. Kawalerskiej. W ramach tym zabrzmią wczoraj po raz pierwszy prastarychym XIII-wiecznym „Gaude Mater Polonia” i radosna pieśń studencka „Gaudeamus”, wywodząca się z XVIII-wiecznej tradycji zakładowej.

W uroczystości wzięli udział: wiceminister Kultury i Sztuki — Krystyna Marszałek-

„Młynarczyk, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Mirosław Słotwinski, a także przedstawiciele władz z sekretarzem KW — Włodzimierzem Kołodziejukiem i wojewodą — Marianem Gałą.
Rozpoczynając uroczystości, rektor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Szopena w Warszawie — prof. Kazimierz Gierżod powiedział:
— Okazją do wspólnej i-inauguracji miało być otwarcie nowego budynku przy ul. Kawalerskiej. I chociaż dzień tego wydarzenia musi być przeniesiony na inny termin,



Naukowcy o zmianach w przedsiębiorstwach

Od systemu do szczegółów

INFORMACJA WŁASNA

Przemiany w strukturze gospodarki narodowej kształtowane są m.in. przez centralne organa władzy i administracji państwowej, a także organa administracji terenowej. Osiągane są one poprzez tworzenie i powoływanie nowych przedsiębiorstw, których produkcja odpowiada celom określonym przez organa założycielskie. W miarę przechodzenia do wyższych etapów uprzedmiotowienia, wzrostu liczby zakładów produkcyjnych i rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, coraz większego

znaczenia dla unowocześniania gospodarki nabierają zmiany strukturalne w już istniejących jednostkach gospodarczych.
Motorem innowacji w przedsiębiorstwach jest polityka ekonomiczna państwa oraz sprawność funkcjonowania konkretnych przedsiębiorstw.
O tych problemach dyskutują obecnie na konferencji naukowej w Białowieży przedstawiciele szkolnictwa wyższego i instytutów naukowo-

ciąg dalszy na str. 2

Fiskus na cenzurowanym

Problematyka gospodarcza, a zwłaszcza polityka fiskalna państwa zdominowały dyskusję w drugim dniu obrad Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. 7 bm. przyjęto — po wnikliwej dyskusji — opinię dotyczącą informacji o realizacji uchwały Sejmu z września 1983 r. w sprawie ochrony zdrowia i pomocy społecznej, wysłuchano informację ministra Finansów na temat polityki podatkowej państwa w II etapie reformy gospodarczej, a także przedyskutowano i przyjęto opinię nt. „Raportu o przebiegu wyników wdrażania reformy gospodarczej w 1986 r.”

Rada uznała, że stopień realizacji uchwały sejmowej sprzed 4 lat w sprawie ochrony zdrowia jest różnicowany — akcentując m.in. iż nie udało się „wzmocnić pozycji społecznej służby zdrowia odpowiednio do wagi

jaką w naszym systemie społecznym przywiązujemy do ochrony zdrowia ludności”. Wskazując najważniejsze, jej zdaniem, kierunki działań Rada podkreśla w opinii, że pełna realizacja wspomnianej uchwały powinna być przedmiotem szczególnej troski rządu, organów państwowych i całego społeczeństwa.

Fiskus na cenzurowanym — tak określili można kolejną część posiedzenia. Pytaniem, uwagom i pretensjom członków Rady stawiał członek ministerstwa Finansów — Samoilik, prezentujący zamierzenia dotyczące polityki po-

ciąg dalszy na str. 2

O włos od tragedii

O tym, że nie należy robić kilku rzeczy na raz, a przede wszystkim zapominając, że trzymamy się igły, przekonała się młoda Amerykanka, która czytała książkę chodząc po mieszkaniu i trzymając igłę w ręce.

Roztargniona pani DEBBIE GREEN w pewnej chwili wpadła na drzwi, a trzymana przez nią igła całkowicie wbiła jej się w pierś. Ponieważ igła nie była widoczna, kobieta pomyślała, że po prostu się ukłuła. W nocy poczuła się tak niedobrze, że zgłosiła się do szpitala.

Zdjęcie rentgenowskie wykazało, że igła umiejscowiła się w lewej komorze serca. Konieczna była natychmiastowa operacja.

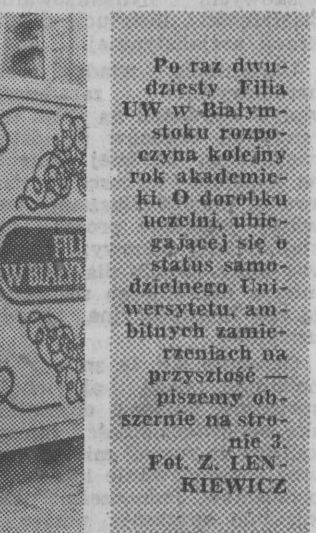
W opinii nauceknych świadków i rybaków, którzy pośpieszyli z pomocą robotnikom, na statku znajdowało się ponad 130 osób. Jedynie 23 spośród nich udało się uratować. Pozostali pasażerowie

utonęli, lub padli ofiarami rekinów, które pojawiły się natychmiast w miejscu katastrofy.

Dominikańscy rybacy najszybciej pośpieszyli na pomoc robotnikom. Powiadomili też natychmiast władze. Jednak dopiero po kilku godzinach na miejsce tragedii przybyły okręty wojenne Dominikany i śmigłowce. Dzięki pomocy śmigłowców udało się uratować zaledwie 3 osoby.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.



Naukowcy o zmianach w przedsiębiorstwach

Od systemu do szczegółów

INFORMACJA WŁASNA

Przemiany w strukturze gospodarki narodowej kształtowane są m.in. przez centralne organa władzy i administracji państwowej, a także organa administracji terenowej. Osiągane są one poprzez tworzenie i powoływanie nowych przedsiębiorstw, których produkcja odpowiada celom określonym przez organa założycielskie. W miarę przechodzenia do wyższych etapów uprzedmiotowienia, wzrostu liczby zakładów produkcyjnych i rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, coraz większego

ciąg dalszy na str. 2

Fiskus na cenzurowanym

Problematyka gospodarcza, a zwłaszcza polityka fiskalna państwa zdominowały dyskusję w drugim dniu obrad Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. 7 bm. przyjęto — po wnikliwej dyskusji — opinię dotyczącą informacji o realizacji uchwały Sejmu z września 1983 r. w sprawie ochrony zdrowia i pomocy społecznej, wysłuchano informację ministra Finansów na temat polityki podatkowej państwa w II etapie reformy gospodarczej, a także przedyskutowano i przyjęto opinię nt. „Raportu o przebiegu wyników wdrażania reformy gospodarczej w 1986 r.”

Rada uznała, że stopień realizacji uchwały sejmowej sprzed 4 lat w sprawie ochrony zdrowia jest różnicowany — akcentując m.in. iż nie udało się „wzmocnić pozycji społecznej służby zdrowia odpowiednio do wagi

jaką w naszym systemie społecznym przywiązujemy do ochrony zdrowia ludności”. Wskazując najważniejsze, jej zdaniem, kierunki działań Rada podkreśla w opinii, że pełna realizacja wspomnianej uchwały powinna być przedmiotem szczególnej troski rządu, organów państwowych i całego społeczeństwa.

Fiskus na cenzurowanym — tak określili można kolejną część posiedzenia. Pytaniem, uwagom i pretensjom członków Rady stawiał członek ministerstwa Finansów — Samoilik, prezentujący zamierzenia dotyczące polityki po-

ciąg dalszy na str. 2

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych. W tym czasie wzrosła także liczba zakładów, które uzyskały uprawnienia do produkcji wyrobów medycznych.

Rozmowa z prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego do spraw Filii w Białymstoku, prof. dr. hab. ZBIGNIEW KUDEROWICZEM

— Długo czekaliśmy na nominację prorektora UW do spraw Filii w Białymstoku, aż do dziś to zaczęło się domysły. Kandydatów było dużo, czy też brakowało chętnych, Panie rektorze? Funkcja tyleż prestiżowa, co i odpowiedzialna, a więc jedno i drugie możliwe.

— To są po trochu tajemnice życia akademickiego. W sytuacjach zmian na stanowiskach mogą się rodzić różne domysły. Tak już bywa. Mnie osobiście, przynajmniej, nie było łatwo zdecydować się na objęcie stanowiska prorektora. Jestem w Białymstoku dopiero dwa lata. Nie spodziewałem się, że mogę uzyskać akceptację społeczności akademickiej Filii. Znamia mnie trochę humaniści, natomiast dla pracowników pozostałych wydziałów jestem kimś zupełnie nowym. Ślad, być może, był pewnie obiektywny. A poza tym to stanowisko jest bardzo odpowiedzialne, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Filia UW jest uczelnią w trakcie rozwoju, stoi przed nią wiele zadań. Ale zapewniam, że dołożę wszelkich starań, by wywiązać się z nałożonych obowiązków jak najlepiej.

— Przed dzisiejszym spotkaniem przejrzałem teksty rozmów z pańskimi poprzednikami. Wynikają z nich, że w końcu lat 80-tych widzieliśmy usamodzielnienie Filii będzie o wiele bardziej realne, niż jest obecnie. Swoją kadencją wprowadził Pan uczelnię do roku 1990, który — jak się uważało jeszcze do niedawna — miał być przełomem w dziejach Filii. Czy Pan również jest skłonny podtrzymać podobną tezę?

— O przełomach, datach granicznych łatwiej mówić, kiedy one już miną. Takie projektowanie z góry jest dość ryzykowne. Wolałbym więc oszczędzić tego uniknąć. Ująłbym to raczej tak: Filia UW znajduje się obecnie w okresie dość intensywnych przygotowań do tego, by stać się uczelnią o wysokim poziomie akademickim. Nie chodzi wyłącznie o zmianę szczytu. Raczej o to, aby stworzyć takie warunki do powstania nowoczesnego i liczącego się w skali całego kraju ośrodka uniwersyteckiego.

Mam tu na myśli przede wszystkim warunki do pracy naukowej. Wraz z jej rozwojem rośnie w sposób niekiedy automatyczny także poziom kształcenia studentów. Specyfiką bowiem szkoły wyższej jest to, iż nie tylko przekazuje gotową wiedzę, ale wiedzę tworzy i przekazuje w trakcie jej tworzenia. Wpajamy młodzieży najnowsze osiągnięcia myśli naukowej, w których powstają młodsze sama bierze udział.

— Na jakie najbliższe punkty wskazywał Pan w funkcjonowaniu białostockiej części Filii?

— Odpowiem trochę inaczej. Do najbliższych zadań, które stoją przed nami, zaliczam powstanie tutaj porządnej biblioteki. To jest niezbędny warsztat pracy naukowej i dydaktycznej. Chodzi o stworzenie nowoczesnej placówki, opartej na systemie komputerowym, gdzie łatwy byłby dostęp do księgozbioru.

— A kadra naukowa? Uczelnią wciąż jeszcze posiada zbyt małą liczbę samodzielnych pracowników.

— Tak, to prawda. Ale możemy się spodziewać w najbliższym czasie znacznego przyspieszenia rozwoju kadry. Z tym, że widziałbym ten proces poprzez rozwój obecnego zespołu. Po 20 latach każda uczelnia jest w stanie „produkować”, że tak powiem, własną kadre, nawet spośród tych, którzy zaczęli tutaj studia. A więc należałoby, uważam, pokazać większy nacisk na doświadczenie kwalifikacji osób już zatrudnionych poprzez szybsze uzyskiwanie doktoratów i habilitacji.

Oczywiście, starać się będziemy także ściągając naukowców z zewnątrz. Ale ich import może być tylko uzupełnieniem naszego stanu posiadania. Musimy przede wszystkim pracować nad własną kadra. Efekty powoli stają się widoczne. W ubiegłym roku został powołany Wydział Ekonomiki, który w najbliższym czasie powinien uzyskać prawo nadawania stopni doktorskich. Spodziewamy się, że i inne wydziały nie pozostaną w tyle. Usamodzielnienie uczelni, którego przejawem jest możliwość doktorowania, stanowi je-

Humanistyka i komputery

den z istotnych elementów zamierzonego przez mnie programu.

— W dobrej sytuacji — dodalibyśmy — jest fizyka, biologia. Ale niepokoi trochę Wydział Humanistyczny, jakby nie było — przecież filar Uniwersytetu.

— Na Wydziale Humanistycznym sytuacja jest różnorodna. Niektóre wydziały, na przykład filozofia, filologia, ale tutaj ratujemy się pomocą Uniwersytetu Warszawskiego. Na Wydziale Pedagogiki i Psychologii nastąpiło pewne wzmocnienie kadrowe. W przyszłości przewidujemy rozwój tegoż wydziału. Grupa na ważne kierunki — kształci ogromną rzeszę nauczycieli, zarówno w trybie studiów dziennych jak i wieczornych.

Oczywiście jest sprawą ważną, by na Filii rozwijała się dynamicznie cała humanistyka. Jest to przedmiotem humanistycznym.

— Sytuacja Filii UW jest szczególnie złożona, zwłaszcza w obecnym kryzysowym okresie dla szkolnictwa wyższego. Nie grozi jej zlikwidowanie, ale nie jest to zbyt pocieszające. Obecny status FUIW nie bardzo sprzyja dalszemu rozwojowi. Minister, jak wiadomo, nie wyrażał zgody na rozdział budżetu, jesteśmy „na garnuszkach” UW. Tymczasem macierzysta uczelnia znajduje się w tak trudnych warunkach, że może zachodzić obawa o uwzględnienie najbliższych potrzeb Białostocku. Powołam się w tym miejscu na wywiad w „Polityce” z rektorem — prof. Białostockim. Na zaleszony do resortu wniosek o przyznanie 100 mln zł na bieżące wydatki dla pracowników administracyjno-inżynierskich, Uniwersytet otrzymał



zaledwie 22 mln, zaś sama Filia chciała — jak powiedział rektor — 25 mln. To tylko wąski fragment. Brzmi jednak dość pesymistycznie.

— Nie patrzyłbym tak pesymistycznie na sytuację Filii. Przede wszystkim dlatego, że sprawa wyodrębnienia oddzielnego budżetu nie jest przesądzona. Dyskusja będzie się toczyć zarówno w ministerstwie jak i na innych szczeblach. Nic nie jest jeszcze przesądzone.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na

Prof. zw. dr. hab. ZBIGNIEW KUDEROWICZ (1931 r.) jest pracownikiem Filii UW w Białymstoku od 1 października 1985 r. Absolwent Studium Nauk Społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Przez dziesięć lat (począwszy od 1974 r.) był dyrektorem Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kilkakrotnie reprezentował naukę polską za granicą, był zapraszany na odczyty, odbywał staż naukowy w Paryżu, prowadził wykłady z historii filozofii polskiej na Uniwersytecie w Heidelbergu.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Wchodzi w skład Rad i Komitetów Pedagogicznych, czasopiśmi „Studia Filozoficzne”, „Archivum Historiae Philosophiae et Scientiarum”, „Humanitas”, „Wiedza Powszechna” oraz Komitetu Naukowego serii „Myśli i Ludzie”.

Dorobek naukowy prof. Kuderowicza obejmuje 12 pozycji książkowych, 43 studia i rozprawy w czasopiśmie naukowym i zagranicznym, dwa przekłady książkowe.

Za pracę dydaktyczną i wychowawczą kilkakrotnie był wyróżniany przez ministra oświaty.

fakt, że mamy ogromne zapotrzebowanie na inwestycje. Nie posiadamy własnych gmachów. W porównaniu z pozostałymi uczelniami Białostocku jesteśmy Kopuszkiem, chociaż kształcimy najwięcej studentów.

Pewną nadzieję poprawy widziałbym w rozwoju badań naukowych, tzw. umownych. W ostatnich dwóch latach ich wzrost jest bardzo wyraźny. Użytkujemy z tego tytułu wiele milionów złotych. Zarabają pedagodzy, biologowie, fizycy, a nawet pracownicy Zakładu Filozofii. To są zamówienia rządowe. Zlecenie ich nam dowodzi, że Filia UW dysponuje pokazywanym potencjałem naukowym, który gwarantuje prowadzenie badań. Wreszcie — co dla nas brzmi bardzo optymistycznie — budzi zaufanie ministerstwa i wielu ośrodków naukowych. Jeśli trzy lata temu zamówienia składane były w minimalnym wymiarze, to obecnie praktycznie nie ma wydziału, który nie wykonywałby badań i nie zarabiał. Uzyskane tą drogą pieniądze są wykorzystywane na zakup aparatury.

Chciałbym wszędzie, gdzie tylko możliwe, wprowadzić nowoczesne środki techniczne. W nauce światowej istnieje obecnie ogromna konkurencja, polegająca na tym, by podejmowane badania robić jak najszybciej. Wykorzystać dane, wyprowadzić wnioski teoretyczne i szybko zastosować je w praktyce. A tego nie można dokonać bez aparatury wysokiej klasy.

— Jak Pan ocenia wyposażenie Filii w nowoczesne środki techniczne? — Jest to niełatwe. Najwięcej aparatury posiadają fizycy, to zrozumiałe. Sporo na Instytut Biologii, nawet Instytut Nauk Społecznych dysponuje już komputerem.

Nastawiamy się na nowoczesność. Byłbym zadowolony, gdyby moja kadencja przyczyniła się do dalszego jej wprowadzenia do uczelni. Chciałbym, żeby to stało się czymś powszechnym, żebyśmy nauczyli się korzystać z postępów techniki. Bo nie wystarczy mieć nowoczesny sprzęt, trzeba również przełamać opory psychiczne i korzystać z niego.

— Wierzy Pan, że to się uda?

— Tak, wierzę w to głęboko.

— A czego się Pan obawia w swojej kadencji?

— Obawiam się... utraty optymizmu. Trzeba mi go bardzo wiele. Ale liczę na cały zespół kierujący uczelnią, na ludzi, którzy często bezinteresownie angażują się w organizację życia naukowego. Pragnęłbym, by Filia stała się miejscem skupiającym wokół siebie uczonych także z innych uczelni Białostocku. Byłoby dobrze, gdyby właśnie z inicjatyw Filii powstały jakieś formy wymiany myśli między pracownikami naukowymi białostockich szkół wyższych. Potrzeba czegoś takiego istnieć.

— O tym się mówi od dawna.

— Tak, ja też od dawna widzę konieczność stworzenia klimatu, który pozwoliłby na spotkanie ludzi pracujących obok siebie, a często nie znających się w ogóle, albo też nie mających okazji do wymiany doświadczeń.

— Co wnosiłaby w tę integrację środowiska Filia UW?

— Zapala wielu młodych ludzi.

— Życzę go więc jak najczęściej Panu oraz wszystkim pracownikom uczelni. Dziękuję za rozmowę.

Alicja Zielńska

Odrabianie zaległości

Nie miała Filia UW szczęścia do inwestycji. Kiedy trwał boom budowlany, skorystano Politechniki. Humanistom przypadły w spadku pomieszczenia, które „rozmiarowo” może nie wydawałyby najgorzej, tyle że wymagały remontu od podstaw. Prowizoryczne rozwiązania „na teraz” szybko dały znać o sobie. Zamiary kierownictwa uczelni przetrwały często siły, nie mieściły się w twardych realiach rzeczywistości.

Filia, jak to niejednokrotnie powtarzano, wyrosła na organizmie miejskim. Ani jeden kawałek powierzchni nie przyszył jej z innej puli. To, co posiada, zostało przekazane przez miasto często kosztem rozwoju oświaty. Perspektywą poprawy sytuacji, mimo najlepszych chęci zarówno władz lokalnych jak i uczelnianych rozciągała się na wiele lat.

Dalszy rozwój bazy Filii UW (a potrzebuje ona jeszcze wciąż sporo, bo ciągle jest na dorobku) nie może już jednak odbywać się w oparciu o przejęte budynki szkół podstawowych, szczególnie w przypadku kierunków matematyczno-przyrodniczych, które wymagają nowoczesnego oprzyrządowania.

Chciałbym, aby budynek przy ul. Warszawskiej był ostatecznym, jaki otrzymamy — mówi dyrektor administracji, Sławomir Skowroński. — Przystosowanie go do naszych potrzeb i rewolucja (ze względu na załamanie charakteru) pociągnie za sobą pół miliona złotych w tenach roku bieżącego. Za taką sumą można postawić nowy gmach. Z ekonomicznego punktu widzenia nam się to nie opłaca.

Filia UW powoli wychodzi, używając określenia dyrektora, z przypadkowych pomieszczeń. Kompleksowe remonty starych budynków dobiegają końca.

Na przełomie semestru zimowego i letniego do nowych sal przy ul. Świerkowej przeprowadzają się biologowie. Dawny akademik przystosowano do potrzeb tego kierunku z całym rozmachem. Znajdą się tam laboratoria, zaplecze magazynowe, pracownia, a w przyszłości — być może — zaplecze dla odczytów. Kilkuletnie oczekiwanie powinno przynieść efekty.

W tym samym mniej więcej czasie zakończy się także pierwszy etap budowy biblioteki przy ul. Szopena. Zostanie tam przeniesiona część księgozbioru i działów bibliotekarskich. Do kilku pomieszczeń przeprowadzą się dwa kierunki Wydziału Pedagogiki i Psychologii, zwolnione sale przejmie z kolei Wydział Humanistyczny. Będzie to przynajmniej doraźna poprawa sytuacji lokalowej przy ul. Świerkowej, gdzie znajdują się dwa wydziały.

W całości pedagogzy wyniosą się z chwilą powstania Centrum Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Po długich przetargach ministerstwo wyraziło zgodę na rozpoczęcie opracowywania założeń projektowych. Będzie to dwuetapowa inwestycja, która rozwiąże także problem kwaterowania studentów zaoceanu. Znajdą się tam również sala konferencyjna i pracownia dydaktyczna. Całość ma

Poltrzebujemy o wiele więcej pieniędzy na inwestycje, modernizację i remonty, niż możemy dostać, mimo przychylności Uniwersytetu Warszawskiego — kończy dyrektor Skowroński. — Skala problemu jest mniej więcej taka — wylicza. — W tym roku wydałaby 180 mln zł na bieżące prace. W przyszłym pójść dłużej tyle plus ok. 100 mln na samą tylko ul. Warszawską. Sytuację w pewnym sensie rozwiązałby własny budżet, ale przynajmniej dotacje bezpośrednio z resortu. Filia przecież rozwija się. Tymczasem ministerstwo uważa, że nie ma precedensu. Wspólny budżet nadal obowiązuje.

A może by tak stworzyć ten precedens? (az)

Narodziny...

Swoją pierwszą rocznicę Filia UW w Białymstoku rozpoczęła bardzo skromnie. Na state zatrudnionych było tutaj zaledwie 34 nauczycieli akademickich, w tym tylko jeden docent i trzech doktorów. Na sześćdziesiąt kierunków trzech wydziałów studiowały 264 osoby. Wyraźny wzrost nastąpił w 1974 r., kiedy to uruchomione zostały nowe kierunki i utworzone studia zaoczne.

Obecnie uczelnia kształci 4 600 osób, w systemie studiów dziennych — 3 115. Po raz pierwszy indeksy otrzymało 641 studentów stacjonarnych i 306 zaocznych.

Nauka jest prowadzona na 15 kierunkach. Są to filologia polska, filologia rosyjska, historia, pedagogika kulturalno-oświatowa, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne, matematyka, fizyka, chemia, biologia, wychowanie techniczne, ekonomika i organizacja produkcji, kierunek ekonomiczno-społeczny oraz prawo.

Do 1990 roku przybyły mają nowe kierunki: ekonomika regionu i polityka regionalna, ekonomika przemysłu, informatyka. W dalszych latach planowane są: finanse i rachunkowość, biologia środowiskowa, fizyka komputerowa, psychologia, pedagogika resocjalizacyjna.

Powiększy się zatem i liczba studentów. Początkowo przewidziany jest niewielki przyrost na dziennych studiach przyrodniczych i rusycystyce, ale za to dwukrotny wzrost rekrutacji na matematykę i kierunki ekonomiczne.

Do roku 2000 ma nastąpić podwojenie naboru na pozostałe kierunki z wyjątkiem prawa. Szacuje się, że za 13 lat na studiach dziennych Filii UW będzie co najmniej 4 500 studentów.

Wróćmy jednak do początków. Rozwój naukowy kadry przebiegał skokowo. Były lata „chude”, ale też i owocujące

W 1970 r. jest już pierwszy doktorat własny, w 1974 — pierwsza habilitacja. Potem stopniowo coraz więcej osób doktoryzuje się i uzyskuje habilitację. W 79 r. zanotowano dzieśnię doktoratów, w 83 — trzynaście, w ubiegłym roku — szesnaście.

W sumie od 68 r. pracownicy Filii uzyskali 130 tytułów doktorskich i 23 habilitacje. Nominacje profesorskie otrzymał: Witold Marciszewski, Jerzy Niemcewicz, Mieczysław Wróblewski i Andrzej Myrcha.

Obecnie uczelnia skupia 21 profesorów (10 zamieszkuje w Białymstoku), 58 docentów (44 w pełnym wymiarze godzin), 169 doktorów i 276 magistrów. Własne środowisko akademickie reprezentuje 500 osób.

Na stałe zatrudnionych jest w Filii UW trzech profesorów zwyczajnych: Barbara Prandacka, Zbigniew Kuderowicz i Władysław Serezyk.

W planach rozwoju kadry zakłada się, że w roku 1990 uczelnia powinna posiadać 100 samodzielnych pracowników nauki. Prawdopodobnie do tego czasu biologia, ekonomika, fizyka, historia i prawo będą mogły ubiegać się o prawo nadawania stopni doktorskich oraz utworzyć studia doktorskie.

(az)



NA ZDJĘCIU: budynek przy ul. Chopina. Tu znajduje się pomieszczenie biblioteki uczelni.



NA ZDJĘCIU: przerwa podczas zajęć na pierwszym roku Wydziału Prawa.

Z chórem przez świat

Zaczęło się w 1976 r. JERZY ŚRODKOWSKI zebrali zapaleniec, podał ton... Ktoś się wtedy spodziewał, że Europa stanie przed Chórem FUIW otworem?

— Ja na pewno nie — uśmiecha się MARZANEK RYSIŃSKI, chorzysta najstarszy sztam (od pierwszej próby). — BOGDAN MARCIŃSKI (od drugiej próby) — najstarszy wiekowy — także. — Przez ponad 10 lat odwiedził Francję, RFN, NRD, Czechosłowację, Włochy. W 1978 r., kiedy kierownictwo Chóru przejął EDWARD KULIKOWSKI, otrzymał wyróżnienie za debiut na festiwalu Legnica Cantat. W Nerpel w Belgii w 1983 roku był najlepszy na Festiwalu Młodych Śpiewających. Zajęli VI miejsce w konkursie Chórów w Gorych w Włoszech. Koncortowali w Nancie. Z tamtejszym chórem łączą ich liczne więzy przyjaźni.

Śpiewają polską muzykę dawną i współczesną, pieśni ludowe z różnych stron świata (m.in. „spirytuelny”, muzykę sakralną. Wykonują „Requiem” Verdiego, IX symfonię Beethovena, „Nieszczęśliwą” Haydna i „Niespytany” Mozarta. Występowali z Barbarą Wachowicz prezentując cykl koncertów „Trzech romantyków”, przygotowali podobny, którego bohaterem będzie Sienkiewicz.

A poza tym bawia się razem dobrze. Długo wspominać będą uroczystości 10-lecia. Dziecko, bo są po prostu przyjaciółmi. I jak tu nie wieńczyć, że muzyka łączy i obcuje. (tk)

KRZYSZTOF DYSKIEWICZ

Kieruje Radą Uczelnianą Filii UW od niedawna.

— Niech cię przypadkiem nie mylą te biurka — mówi na powitanie. — Zatrudnił tylko księgową i to na pół etatu. Takie przepisy. Nie „zuzniedniczeliśmy”. Nie mamy na to zbyt wiele czasu...

W obecnej siedzibie RU w pokoju 701 tzw. „ożetu”, gdzie Filia przeniosła się kilka lat temu — plakaty.

— To nasze imię — Krzysztof jest dumny. — Jak na rok działalności „na fili”, po — nie ujrzyliśmy — stagnacji, to już coś.

Jako jedyna uczelnia w Białymstoku FUIW — a ściślej, jej środowisko studenckie — zaprezentowała się w programie VII Festiwalu Kultury Studentów PRL, „Święto Poezji Stachury”, II Biesiada Piosenki Studenckiej, „Juwenalia” — znalazły stałe miejsce w pejzażu studenckim miasta.

— Zaraz, zaraz, może jednak o sukcesach pogadamy potem...

Najpierw prezentacja. Zrzeczenie Studentów Polskich, kontynuująca tradycję (te dobre, jak twierdzi członkowie) SZSP i ZSP (rozwiązanej w 1973 roku) liczy na FUIW 552 członków. W porównaniu z latami 70-tych, kiedy do organizacji należeli prawie wszyscy — dużo to nie jest, ale jeszcze rok temu ZSP liczyło na FUIW ok. 300 studentów.

— Skąd ten „skok”? — pytam nie bez kozery.

— Nasze Zrzeszenie jest organizacją społeczno-zawodową, reprezentującą interesy studentów — odpowiada Krzysztof. — Tymczasem władze Filii dopiero rok temu zajęły się tym naszym statutowym obowiązkiem na poważnie. Postanowiliśmy „ruszyć doli”. Stworzyliśmy rady wydziałowe, które są ze studentami na co dzień. Zwią ich problemami i mają w naszych sprawach coraz więcej do powiedzenia. Dotyczy to stypendiów, przydziałów miejsc w

stosować programy kształcenia do przyszłych wymagań życia zawodowego — absolwentów. Zwiększy — elastyczność programów. Warto zastanowić się nad właściwą realizacją praktyk zawodowych i dyplomowych. Więcej trzeba — zdaniem studentów — ograniczyć olimpiad językowych i obózów lingwistycznych. A gdyby tak przeobrazić tradycyjne lektury w żywe, barwne i interesujące zajęcia konwersatoryjne? Kto zdecyduje, aby łączyć problematykę prac

reguły zagubiony. A na okrago „wkłada mu się do głowy” — przeważnie, co to on musi. Obowiązek goni obowiązek. Tymczasem studenci mają też określone prawa zagwarantowane określonymi przepisami. Jeśli ich nie masz — przyjdź do nas. Jeśli nie — męcz się sam. Tylko po co?

Z drugiej strony trudno się nie zgodzić z argumentami studentów, że działalność w „adwokaturze” dla przyszłego prawnika daje możliwość praktycznego sprawdzenia umiejętności. Uczy poruszania się w gąszczu przepisów.

A co poza tym?

— Poza tym? — uśmiecha się Krzysztof. — „Normalna”. Plan, egzaminy, zaliczenia, gotówka, z budyńku do budyńku i ciągle: „Pamiętaj! studencie, że masz się dobrze i solidnie uczyć”. „A poza tym masz się uczyć dobrze i solidnie”. A nam chodzi o coś więcej. Żeby ludzie utożsamiali się ze swoją Alma Mater, żeby byli tu współgospodarzami. Czy się uda? Wygląda na to, że tak. Jak to się mówi: „klimat się zmienia”. Na lepszy.

Władze uczelni patrzą na nas teraz inaczej niż przed rokiem. Stanowimy jakąś siłę, z którą należy się liczyć. W końcu i nam i „im” zależy na jednym: na naszej Filii, która — oby! — przekształcona zostanie w uniwersytet z prawdziwego zdarzenia, przede wszystkim — samodzielną.

TOMASZ KALINOWSKI

Fot.: ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Wszystkim zależy na uniwersytecie

POD PATRONATEM Rady Wojewódzkiej PRON powołany został w 1984 r. Obywatelski Komitet Budowy Uniwersytetu w Białymstoku. W jego składzie znaleźli się reprezentanci władz i organizacji społecznych siedmiu województw makroregionu północno-wschodniego. Oto wypowiedź przewodniczącego Komitetu, prof. Piotra Boronia:

Filia UW jest dziś uczelnią realizującą w pełni wszystkie wymagania kształcenia na poziomie wyższym, łącznie z zadaniami związanymi z działalnością naukowo-badawczą i kulturotwórczą w regionie.

W ciągu 20 bez mała lat rozrosła się zarówno pod względem liczby studentów jak również jeśli chodzi o pra-

cowników naukowych. Również i baza, chociaż z takim trudem tworzona, dowodzi, jak wiele zrobiono w ciągu minionego okresu. Na niewielkiej stosunkowo powierzchni zgromadzona została aparatura wartości kilkuset milionów. Biblioteka akademicka posiada ponad 800 woluminów.

Idea przekształcenia Filii w Uniwersytet, poczytywana często w prasie centralnej jako przejaw wyłącznie ambicji lokalnych, nie jest czymś nowym, ani zaskakującym.

Myśl o uniwersytecie zrodziła się tutaj po raz pierwszy tuż po wojnie. Jednak zniszczone miasto nie było w stanie stworzyć jakichkolwiek warunków dla pracowników Uniwersytetu Wileńskiego,

którzy chcieli tu pozostać. Z tej szansy skorzystał wówczas Toruń.

Los białostockiej części UW został przesądzony z chwilą wydania ustawy o szkolnictwie wyższym w 1982 r., która nie przewidywała funkcjonalizacji podobnych jednostek.

Z różnych koncepcji utworzenia WSP, pozostania przy statusie wydziałów zamieszczonej na własną uczelnię, powstanie Uniwersytetu byłoby komplementarnym zamknięciem ośrodka akademickiego w regionie. Filia bowiem, funkcjonująca od 1968 r. rozrosła się do rozmiarów największej uczelni. Za jej usamodzielnieniem przemawiają fakty najbardziej oczywiste. Jest to uczelnia żyjąca, z pewnymi już tradycjami. Nadchodzi czas, żeby również od strony formalno-prawnej przyspieszyć proces jej dojrzenia. Oczywiście, wymaga to w dalszym ciągu stałego, sukcesywnego wsparcia. Do wódem życiowego podejścia do wspólnej dla wszystkich sprawy ze strony społeczeństwa jest wzrastający Fundusz Budowy Uniwersytetu, który przekroczył już 90 mln, nie licząc dewiz (az)

ASTRA to wspólna nazwa kilkunastu gatunków drobiu. Na przykład symbol B oznacza brojlery, które są mieszańcami pochodzącymi z krzyżowania czterech ras kur: minorki, Wyżłoczonej, Centralnej i Ostrowskiej. Badawczo-rozwojowy Drobniarstwo w Poznaniu, w wyniku 10-letnich badań i prac hodowlanych, odznacza się one szybkim tempem wzrostu, dobrą zdrowotnością i efektywnym wykorzystaniem paszy. Są doskonale umiśnione i mało otluszczone.

Kury Astra L to mieszańce rasy Leghorn charakteryzujące się najlepszymi cechami użytkowymi spośród rozprowadzanych w kraju niosek znoszających jaja o białej skorupie. Do ich taty należy wysoka wydajność i doskonała jakość jaj. Natomiast kury rasy Rhode Island Red i White są przeznaczane do fermowej produkcji jaj o brązowej skorupie.

Polskie drobiarstwo w latach siedemdziesiątych przeżywało szczyty rozwoju. Powstało wiele nowych ferm i zakładów. Systematycznie wzrastała produkcja. Na Białostocku skupiono w 1975 r. ponad 152 mln jaj. Jeszcze w r. 1980 odebrano prawie 14 tys. ton drobiu tużego. Koniunktura skończyła się wyprowadzaniem amerykańskich restrykcji na dostawy wysokobiałkowych pasz i komponentów. Dużo kurkówek opuściło; zostały zamienione na magazyny. Nasi drobiarze wyszli z tego „dółka” stosunkowo

wo łagodnie i szybko. Odnowiono stada. Pojawili się nowi hodowcy. Rynek drobiarski wrócił do równowagi. Producentów uważają za swój sukces, to że sprzedają państwu podstawowe produkty żywnościowe — jaja i drobiu, które są dostępne na półkach sklepowych. Wielu klientów powie: „to tylko czasowa prawda”. Dlatego kurczaki sprzedawane są na kartki?

Ostrożnie jak z jajkiem

Hodowcy brojlerów twierdzą, że mogą produkować więcej. Główną przeszkodą tkwi obecnie... w rzeźniach. Białostockie zakłady nie mogą uruchomić tam II zmiany z powodu trudności kadrowych. Tymczasem można byłoby chować więcej kurcząt, zwłaszcza, w miesiącach letnich — co jest ważne — tanim kosztem. Odpada bowiem konieczność drogiego ogrzewania kurników.

Niestety, nie jest to możliwe. W tym okresie dominują w uboju gęsi. Obok kaczek są one cennym towarem eksportowym. Nasi zagraniczni kury ceną je o czymś świadczy liczne znaki jakości. Kurczęta i kury są wywołane w znacznych ilościach do przebrania w innych regionach kraju i oczywiście nie wracają na lokalny rynek. Kiedy powsta-

nie nowa ubojnia w Hajnówce — dokładnie nie wiadomo. Niekiedy twierdzą, że za trzy lata. Oby ten optymizm udzielił się budowlanym.

Obejście największym problemem drobiarzy jest zaopatrzenie w węgiel. Przydzielają czterech kg na sztukę, stopniał prawie o połowę. Taką ilość nie pozwala ogrzać kurnika tak, aby zapewnić wygodną odpowiednią temperaturę. Chcąc utrzymać podstawo-

lację — mieszańce z dodatkami żyta. W efekcie jest on gorzej przyswajalny przez ptactwo, powodując często zaburzenia organizmu. Kury znoszą jaja o słabszej, pękającej skorupie.

Producent drobiu i jajek z gospodarstw drobiowatych nie mają co prawda takich problemów, ale też nie są wolni od trosk. Pasze do odchowu piskląt pojawiają się sporadycznie. Jak w loterii —

ców i Producentów Drobiu w Białymstoku. Jego nadzernym celem jest obrona interesów swoich członków. Należą doń 1043 osoby z gospodarstw drobiowatych i 1298 właścicieli ferm. Wielu z nich np. Mieczysław Kłossowski, Antoni Łapiński, Jerzy Cywik, Kazimierz Zimnoch, Edward Oleszkiewicz, Elżbieta Dąbrowska i Władysław Biedrzycki posiadają duży zasób wiedzy fachowej, dyspo-

wadzonej jest wspólnie z Polskim Związkiem Pszczelarzy. Jako ciekawostkę może podać, że nasi członkowie chowają osobne rasy drobiu np. minorki. Przedstawiając je w ub. r. Edmund Rożko na wystawie w Białymstoku. Nawiązaliśmy współpracę z podobnymi instytucjami i firmami z zagranicą m.in. z Finlandii i USA.

Bogata jest nasza oferta, jeśli chodzi o działalność społeczną — twierdzi kierownik biura Zrzeszenia, inż. Kazimierz Nikitorowicz. — Zapewniamy kolonie, obozy i imprezy dla dzieci. Dorosłym proponujemy wycieczki oraz wycieczki zagranicę. Zwiędzali oni m.in. ZSRR, Węgry i Bułgarię. Kilka osób było na światowej wystawie drobiu w Paryżu. Corocznie odbywają się przeglądy zespołów amatorskich.

Od siedmiu lat działa kasa pomocy koleżeńskości; wpływy pochodzą z dobrowolnego opodatkowania się naszych członków. Pożyczki mogą otrzymać hodowcy dotknięci wypadkami losowymi (pożar, choroby), jak też znajdujący się w tarapatkach finansowych. Przedtem korzystaliśmy z usług PZU; jednak wysokie stawki dyktowane przez firmę zniechęciły nas do dalszej współpracy. Drobniarstwo to przecież jedna wielka rodzina, powinniśmy sobie nawzajem pomagać i to czynimy. Korzyści mają wszyscy.

GRZEGORZ SUCHOBRZSKI

„Biała niedziela” w Narwi

Jesteśmy tu bardzo potrzebni

WNARWI mówią, iż gmina nie ma szczególna do lekarzy. Fakt, jest faktem, że ludzi w białej jak w lekarstwo, mimo dobrych warunków pracy i czterech pustych mieszkań ze wszystkimi wygodami. Internista w gminnym ośrodku zdrowia wprawdzie jest, ale od dwóch miesięcy na zwolnieniu, stomatolog wyjechał przed miesiącem. Jedynie lekarz z wiejskiego ośrodka zdrowia w Łosinie przyjmuje swoich pacjentów, opiekę nad salągą POM i dyżurny w Narwi. Dojeżdża też ginekolog z Hajnówki.

Jak na potrzeby ponad sześć tysięcy mieszkańców wszystko to za mało. Nie więc dziwnego, że na wiadomość o „Białej niedzieli” rzesza pacjentów udała się do ośrodka zdrowia i szkoły, gdzie przyjmowali mieli lekarze z Białegostoku.

Z inicjatywą wyjazdu do Narwi wystąpiła organizacja partyjna z przychodni specjalistycznej przy ul. Bema, ale w tym udział wzięli również lekarze z innych placówek Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Łącznie dwunastu specjalistów: neurolog, laryngolog, okulista, dermatolog, reumatolog, gastrolog, kardiolog, diabetolog, chirurg, ginekolog i dwóch pediatrów. Kierowniczką ekipy była dr med. Janina Bolinska. Tej niedzieli

Listy do redakcji

To się należy młodym!

Prosimy o poparcie sprawy, która jest bardzo ważna dla naszej młodzieży. Dość dużo młodych pracuje w PGR Lenartach, a nie ma tu żadnej świetlicy. Bezmisylnie wólczenie się w czasie wolnym od pracy, do niczego dobrego nie doprowadzi. Podobno w wyremontowanym dużym koszmie budynku miał być klub. Cieszyłby się, że będzie gdzie się zbierać młodym.

LEOKADIA DAUKSZA
Lenartach, woj. suwalskie

Drogowa pułapka-kosztuje

Skreślając z szosy Białystok — Sokółka na drodze do Studzianek a potem do Horodnianki (teren gminy Wasilków) można wpaść w niebezpieczną pułapkę. O toż na skrzyżowaniu, zaraz za skrajem w kierunku Horodnianki, prawie zawsze stoi biotłusta kaula. Stwarza ona niebezpieczeństwo. Kierowcy zjeżdżający z trudem mogą ominąć wodę, to też dochodzi tu często do przykrych wypadków. Wiosną w tym miejscu przewrócił się jadący motocyklem nadesłniczek i doznał złaźni nóg. Traktorzysta dowożący do zlewni w Studziankach zbierane z okolicznych wsi konwie z mlekiem, też nie może ominąć kałuży. Toteż

STALA CZYTELNICZKA
(nazwisko i adres znane red.)

Rybę przywieźli! Ale...

Ponieważ nasze sygnały w Zarządzie GS w Narewie nie pomogły, może interwencja „Gazety” będzie skuteczniej. Ekspedientki sklepów spożywczych wiedzą chyba, że ryby mrożone czy świeże są dla nas wielkim rarytatem. Kiedyś zaopatrywała nas Centrala Rybna. Teraz, nie dość, że rzadko rybny towar przywożą inni dostawcy, to jeszcze jedzą od sklepu do sklepu i napraszają się o przyjęcie tych specjalistów. Sklepowym sprawiamy to widocznie dodatkowy awantur, bo nie bardzo chcą je przyjmować do sprzedaży.

MIESZKANCY NAREWKI

Wspominając żniwa...

Nie tylko pogoda przeszkadzała w tym roku w żniwaniu. Nie zawsze do brzo wywiązywały się z obowiązku pomocy rolnikom bazy maszynowe i koleje rolnicze. Na przykład w Juchnowcu Dolnym nie było komu rozmawiać z gospodarzami przychodzącymi prośbą o zamówienie maszyn żniwowych. Niekiedy czekali tygodniami, a jak zaawansowanym, co bogatsi rolnicy załatwiali byli, szybciej. Jeden z sąsiadów nie mógł się doprosić o prasę do słomy, zaczął sprzątać ją widłami, tak

ROLNIK Z JUCHNOWCA
DOLNEGO
(nazwisko znane red.)

Wczasowy zgrzyt

Piszę ten list już po dłuższym czasie od powrotu z naszego urlopu spędzonego w krynkach w Bówinie k. Góldapi. Ponieważ przeżyliśmy tam przykry przygodę naszego 14-letniego syna, chciałabym, aby była ona przestrogą dla innych rodziców a może i dla samej młodzieży. Otóż syn, wraz z młodszymi braćmi, kuzyńcami, wybrał się autobusem do Mrągowa, do ciotki. Nie sądziliśmy, że chłopcy mogą spotkać coś złego.

Tymczasem przeżyliśmy chwile grozy, gdy z wyprawy powrócił tylko współtowarzysz syna. Z placem opowiedział, jak to na życzenie jednej ze starszych pasażerek, nasz chłopak chciał sprawdzić czy tylna drzwi autobusu są zamknięte, na leżycie. A ponieważ skorzystał z tego mężczyzna usi-

EWIA STRZELCZYK
Wodzisław Śląski

Nie biadolić nad skutkami a usuwać przyczyny!

Po zatruciach w Białymstoku, gdzie z ministrów zaczął ubolewać, że z powodu brudu w zakładach produkujących artykuły żywnościowe straciłami 50 mln zł. Myślę jednak, że zamiast biadolić, trzeba zabrać się energicznie do eliminowania przyczyn brudu. Wzrost sposobu sprzedawania wielu produktów, których przed spożyciem nie myje się pieczywa, serów, niektórych lodów czy itp. Sprzedawcy nie bierze się często tymi samymi palcami do brudnej pierze, noszące bakterie co najmniej kilkunastu chorób, w tym kilku groźnych.

Bywa też, że i klienci obmacują beznamiętnie pieczywo na półkach „samów”. Może przywrócić napisy ostrzegawcze aby nie dotykać tego rodzaju towarów. W każdym razie, nie tylko przy

J. KULINSKA
Białystok

Szukamy nazwy zespołu

Przy Gminnym Ośrodku Kultury w Czyżach istnieje zespół wokalny, śpiewający pieśni ludowe, z „warunkiem do rozwijania repertuaru i poziomu wykonawczego tego zespołu, a nie ma on dotąd nazwy”. Kto ma dobry pomysł? Najbardziej nazwą „ochrzczyć” nasz zespół.

ANDRZEJ GAWRYŁUK
Białystok



Parkowanie skarbow

Na początek pewien truizm: współczesne społeczeństwo polskie podzielone jest na dwie części, jedną to ludzie posiadający samochody i druga — ci bez samochodów. Z tego prostego podziału wynika wiele sprzeczności interesów. Poczynając od złośliwych stwierdzeń przedstawicieli pieszyc — dobrze mu tak, skoro ma auto, to niech ma z nim kłopoty — a kończąc na „wojnie” o parkingi.

WŁASNICIE, miejsca do parkowania! One już obecnie są poważnym problemem, a jestem głęboko przekonany, że za kilka lat — jeśli w dalszym ciągu nie będziemy robili — urosną do rangi miejskiego dramatu. Ponieważ jestem „skazany” na mieszkanie w jedenasto-piętrowym domu, a nie posiadam garażu w drugim końcu miasta, moje auto stoi przed domem — podobnie jak setki i tysiące aut innych „szczęśliwców”. Trudno, już dawno pogodziłem się z koniecznością parkowania przed domem, pod chmurką.

W momencie obejmowania w posiadanie mojego M-5, a było to przed jedenastu laty, przed blokiem było pusto, obecnie, jeśli nie przyjadę dość wcześnie, czeka mnie perspektywa poszukiwania miejsca do parkowania po całym osiedlu. Tak, tak, motoryzujemy się — wbrew wszelkim przeciwnościom! Wielu kierowców, posiadaczy aut, wykorzystuje miejsca na parkingach tak, jakby mieli do dyspozycji plac wielkości piłkarskiego boiska. Ci sami ludzie w momencie braku kawałka powierzchni do ustawienia na noc swojego pojazdu, klną w żywym kamieniu chamskiego innych motoryzowanych, odsadzają ich od czoły i wiary. I tak na zmianę. Czyż to nie takie trudne, żeby przy każdym parkowaniu pojazdu pamiętać o tym, że trochę cenniejsze jest ustawienie pojazdu na stwardnienie kaskada miejsca dla innego samochodu. Sądząc po ustawionych samochodach, wykrywa to poza nasze możliwości. Działamy w myśli zasady — najwłaśniejsze, że ja mam...

Powyższe stwierdzenia odnoszą się do sposobów parkowania przed biurami, sklepami, kinami i gdzie tam jeszcze to możliwe i dozwolone. Świadczy to tylko o naszej kulturze ogólnej, a konkretnie, o jej braku. Wyrósłimy z epoki wozy drabinowe, a nie dorosłimy do epoki samochodowej. Skoro mowa o kulturze, istnieje pojęcie tzw. kultury technicznej, tak także pozostawia wiele do życzenia, ale można mieć nadzieję, że z czasem sytuacja ulegnie poprawie.

Wracamy jednak do parkowania przed domami. Otóż

JANUSZ GRYSIN

JOLKA

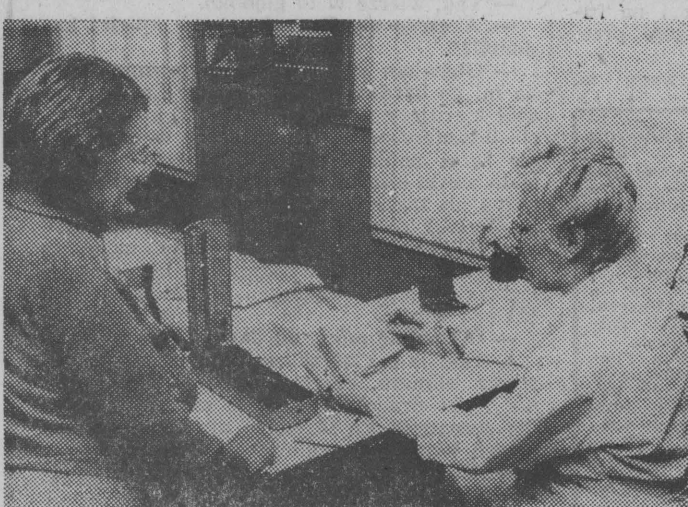
Rozwiązania zadań zamieszczonych w „GW” nr 228 z 30 września br.:

JOLKA: Poziomo: igliwie, rak, rożen, astenia, tor, tarka, maraton, ląga, tona, ledźwie, cyna, nora, garstka, halas, osa, trawler, lania, kra, tataraka. Pionowo: pret, hala, okaryna, Ikar, Lyna, malaga, lotka, astat, radar, wanna, start, towot, Erato, kolor, antena, azur, orka, kongres, unia, afak;

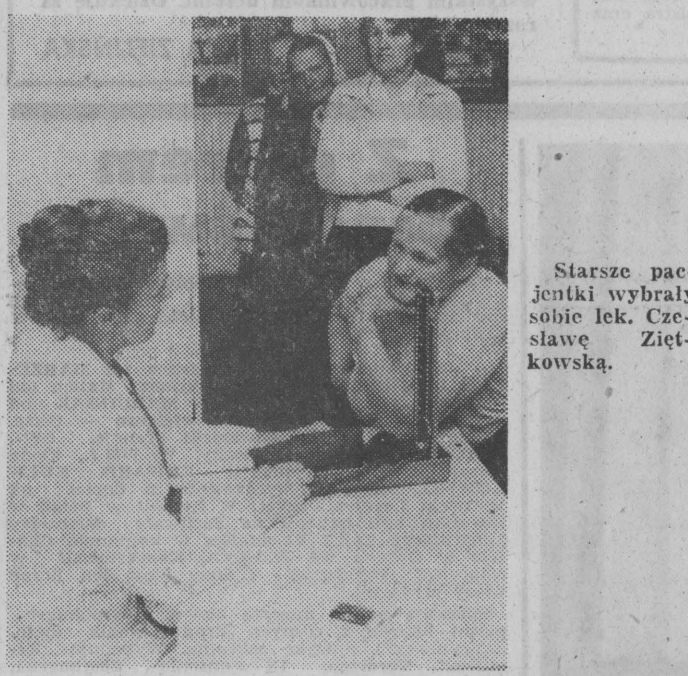
KALAMBUR: gry pa grypa

HOMONIM: różnie róż nie

NAGRODY Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: Janiny Rękiej z Hajnówki, Barbary Świrskowej z Węgorzowa oraz Sławomira Zajkowskiego z Białegostoku. Nagrody prześlemy pocztą. (hm)



Lek. kardiolog Hanna Chojnacka odczytuje zapis Ekg.



Starsze pacjentki wybrały sobie lek. Czesław Ziętkowski.

Mieszkańcy wioski K., a nawet całej gminy, do której wioska owa była przypisana, mieli wiele powodów, aby zazdrościć Dariuszowi Z. Gospodarstwo rolne, nastawione na hodowlę i tuż trzody chlewniej należało bowiem do najdoskonalszych „ubrojenych” w całej okolicy. Pan Z., wio-darza na blisko 40 hektarach, oprócz drobnego sprzętu zmechanizowanego, był również — a może przede wszystkim — właścicielem kombinu zbożowego i ziemniaczanego. Ponadto miał też zaletę, iż roboty paliła mu się w rękach, a pieniądź rozmnażał w postępie geometrycznym. Jakby tego nie było, kiedy osiągnął wiek słowny do ożenku, sprowadził sobie z miasta żonę — pracownicę jak on sam.

Nie dziwnego przeto, że po kilku latach zdołano gospodarstwo państwa Z. mieszkankom wioski dorzucił jeszcze jeden powód do zazdrości — dwukondygnacyjną willę z frontem zdobionym palmami, wyściętymi z prawdziwego, Krysztalowego, lustra. I jakby na przekór porzekadłu, iż los jest sprawiedliwy chociaż nierychliwy, zamiast życiowego niepowodzenia, które zrównoważyłoby ów nadzwyczajny usmiech fortuny, dorobili się osobowego samochodu i dwójka dzieci płci różnych.

Alle mieszkanki wioski K. spali spokojnie, wierząc, że na tym świecie jest jeszcze sprawiedliwość. Nie mylili się! Na imię miała Krystyna i mieszkała w szpecącym zamożny krajoznawcy drewnianku po przeciwnej stronie wielkopolskiej rezydencji stadła Z. Mała pani Krystyna bawiła na zajęciach dodatkowych — zarobkowych w RFN. Ona sama pozostała w K., jako gwarant jego powrotu oraz leniwego dewizowego inwestycji.

Niestety, choć zacytował małżonek słał swej połowicy kwoty znaczne, pani Krystyna inwestowała we wszystko, było nie w gospodarce. Wkrótce jej drewniak zasłynął w okolicy z kolorowego telewizora i dostawki wideo. Ponoć filmy, na jakich projekcja przetrwała bliższych i dalszych znajomych były wyjątkowo nieprzyzwoite.

Na podpadającą z dnia na dzień, a ongiś wcale zamożną posesję i gospodarstwo sąsiadów nie mogła spokojnie patrzeć Regina Z., żona Dariusza, Odbardzona dobrym sercem

Kusicielka

zaprośiła uczynnego sąsiada na filmowy seans. Bez żony. Ile godzin trwała projekcja, nikt dziś nie docieka, bo i po co. Faktem jest, że raz prześlapiwszy pręg dom sąsiadki Dariusz Z. wyszedł przezeń na dołkę po kilku miesiacach.

Na korzyść Reginy Z. przemawia to, iż pozbawiona przez męża obu kombinów, które ten intensywnie używał w gospodarstwie pani Krystyna, trafiła sobie załatwić zastępcę z SKR. Sprowadziła też z miasta swojego brata i we dwójce czuwał nad dziedziną blisko hektarami oraz mnożeniem się trzody. Dzieci zaś państwa Z. jakby nigdy nie dojeżdżały do szkoły zbiorcze, czasy tylko wdały się w bójki z rówieśnikami, którzy się ośmielili podważać moralę ich tatusia.

A życie w K. toczyło się dalej, z większą już wiarą w sprawiedliwość losu. I podobno dalej było Krystyna. Zjawiała się wszędzie tam, gdzie z robotą szedł pan Z. Niosła ze sobą pół litra perwersyjnej wódki, zakaskę i obietnicę — cacańki. Oczy Dariusza Z. mimo zwińnięcia jakimś niewątpliwie było oglądanie świątecznych filmów, na panią Krystynę spojrzeć nie chciał. Dołądzał tak lekko myślnie zaniebiedanej chudości, ale postanowił nie zauważać sąsiadki. Krystyna G. zrazu groziła, potem prosiła. Regina Z. jakby o niczym nie wiedziała. W wiosce zaczęło rozważać wyższość żony z

Ocena suwalskiego przemysłu

O większą efektywność gospodarowania

Sytuacja w przemyśle woj. suwalskiego w br. charakterystyczna jest wyższym niż planowane wzrostem produkcji sprzedanej, zmianami w strukturze produkcji preferującymi eksport, brakiem wyraźnego postępu w efektywności gospodarowania oraz niedostateczną jakością i nowoczesnością produkcji. Znaczące zwiększenie wyników (od 10 do ponad 18 proc.) osiągnęły przemysły: metalowy, drzewny, spożywczy, elektrotechniczny, chemiczny i odzieżowy.

UZYSKANY przyrost produkcji przemysłowej (ok. 4,1 mld zł) pochodził w 93 proc. z poprawy wydajności pracy, a w 7 proc. był skutkiem wzrostu zatrudnienia. Niepokojąco niskie dostawy towarów z zakładów drobnej wytwórczości do handlu szczególnie wielkiego. Największymi dłużnikami były spółdzielnie „Cepelii” w Augustowie i „Mikolajkach, „Pisa” z Pisy i „Odbudowa” z Orzysza. Niższe były dostawy mebli kuchennych, ubiorów dla dzieci i młodzieży, bielizny i obuwia. Najszybciej rosła wydajność pracy w przemyśle odzieżowym. Nie nastąpiła jednak w wielu przedsiębiorstwach poprawa wykorzystania czasu pracy. Nadal „popularne” są godziny nadliczbowe, np. w Augustowskich Zakładach Odzieżowych, w suwalskim „Fadom” oraz Chłodni Składowej i Zakładach Mięsnych w Elku. Wykorzystanie efektywnego czasu przeznaczanego na produkcję utrzymuje się na poziomie 89 proc. Inaczej mó-

wię każdy robotnik pracował średnio w tygodniu (bez urlopów) przez 35 godzin (z godzinami nadliczbowymi), a powinien 37. Wzrosła też ilość czasu nie przepracowanego z powodu chorób i nieobecności. Najmniejszą dyscyplinę wykazywał zakład „Stalbudu” w Mikolajkach. Zakładów Rybnych w Giżyku i elkiej sklejki. Trzeba zastanowić się nad wielością możliwości uzyskania płatnych zwolnień. Jest ich ponad 50, od wydarzeń losowych po zajęcia społeczne. Kolejną rezerwą może być poprawa struktury zatrudnienia, w której od dwóch lat nie zaszły żadne zmiany. To samo dotyczy nowoczesności produkcji. W pierwszym półroczu br. powstały tylko trzy nowe wyroby. Wciąż wiele narzekają na jakość produktów. Nie pomogło nawet wprowadzenie ulg w podatku dochodowym na wyroby oznaczone znakiem jakości. Ich ilość, począwszy od 1983 r. systematycznie maleje. Jedynym ze sposobów poprawy organi-

zacji pracy są brygady i inne grupowe formy. Natomiast w zakładach pracy w woj. suwalskim bardzo często preferuje się administracyjne koszty kierowania z prawdziwego zdarzenia. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że nie ma wyraźnego zainteresowania innowacyjnością w gospodarowaniu oraz oszczędzaniem materiałów i surowców.

Wszystkie te problemy trzeba uwzględnić przy opracowywaniu założeń planu na rok 1988, którego realizacja uzależniona jest w decydującym stopniu od działalności przedsiębiorstw. Powinny one także efektywnie łączyć się w rozwój budownictwa mieszkaniowego. O wszystkich tych sprawach mówiono na niedawnym spotkaniu dyrektorów przedsiębiorstw i prezesów spółdzielni oraz przewodniczących rad pracowniczych i nadzorczych, które odbyło się w Suwałkach. (m)

„Herkules” w natarciu

Aktywnie pracuje koło Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Herkules” przy Urzędzie Miasta i Gminy w Grajewie. W każdy wtorek w godz. 17.30–20 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych odbywają się zajęcia rekreacyjno-sportowe, zarządzane są rozgrywki w siatkówkę, tenisa stołowego i koszykówkę. Prezes „Herkulesa” — Ireneusz Górski przygotowuje wielki turniej międzydziałowy tenisa stołowego. (mar)

Komu śledzika?

W Grajewie, w osiedlu Waltera przy ul. Koszarowej, czynny jest prywatny sklep rybny, jedyny tego rodzaju w mieście. Sklep jest wyjątkowo dobrze zaopatrzony i zawsze można tu kupić śledzie i inne ryby oraz konserwy rybne. Można też złożyć zamówienie na potrzebny produkt i odebrać w dogodnym terminie. Dobrze zaopatrzenie sklepu jest wynikiem operatywności właściciela. Nic dziwnego, że mieszkańcy są zadowoleni z działalności tej placówki. (mar)

Udana niedziela na lotnisku

NIEDZIELNY PORANEK wszystkich trochę wystrząsł gęstą mgłą. Ale doświadczeni fachowcy wiedzieli, że za parę godzin mgła musi ustąpić. I tak też się, na szczęście dla młodych entuzjastów lotnictwa, stało. Około południa mgła ustąpiła i rozpoczęły się loty.

Co parę minut do „Gawrona” i „Wilgi” wsiadała kolejna grupa uczniów suwalskich szkół aby posmakować emocji lotu. Praktycznie dla wszystkich był to pierwszy lot w życiu. Na ziemi pozostawali

równie rozemocjonowani rodzice i wychowawcy. A po locie nie było końca opowieściom...

„Wszystko jak mrówki, albo jeszcze mniejsze” — dzielił się swoimi wrażeniami

Chciwy doręczyciel

To potwierdziło już dawno — pazerność i naiwność ludzka nie ma granic. Obydłwie te przyrwały posadziły dawny doręczyciel UPT w Grajewie — Bogdan A. Jackowski. Ten 25-letni mężczyzna wkrótce po podjęciu pracy zaczął otwierać listy nadchodzące z zagranicy wybierając z nich przesyłane tą drogą waluty obce, najchętniej marki i dolary. Ogółem przesyłał ich w swoich przewidywaniach...

Rozprawa przeciw chciwemu doręczycielowi odbędzie się niebawem przed Sądem Rejonowym w Grajewie. Z uwagi na okoliczności czynu, Prokuratura Rejonowa w Grajewie zezwoliła na ujawnienie pełnych danych osobowych sprawcy. (y)

Wszystko złożyło się na udany „lotniczy piknik”. Inicjatorem całego przedsięwzięcia był Aeroklub Suwalski. — Chyba — mówi prezes AS, Wiesław Kołodziej — pokazywać społeczeństwu nasz Aeroklub. Idea latania, co widać było również i dzisiaj, ma dużą moc przyciągania. Ci najmłodsi będą kiedyś pilotami, działaczami lotnictwa.

Podobne imprezy będą również w przyszłości. Ostatnia niedziela pokazała, że entuzjastów latania jest wielu. Wszyscy oni mają szansę. Warto, aby zainteresowali się tym zakładami pracy. Wszelkich informacji udziela Aeroklub, tel. 611-10. (stk)



Podhalańczycy w Goldapi

Żołnierski pokłon

W Suwałkach i Dubeninkach, w Augustowie i Baniach Mazurskich, w Goldapi i Sejnie oraz w kilkunastu innych, mniejszych i większych miejscowościach, przez trzy dni odbywały się koncerty, spotkania, parady żołnierzy w zielonych otokach.

Festyn kultury WOP, trwający pod hasłem „Żołnierski pokłon Ziemi Suwalskiej”, uatrakcyjnił mieszkańcom artystyczny dorobek WOP-istów, ich pasję i zamiłowanie do wybiegające poza codzienną służbę.



Ktoś by nie chciał zagrzebać na takiej trawie... Fot. R. Lysionek

Był to przegląd, wszechstronny i podobaający się wszystkim obywatelom. Nie sposób omówić wszystkich (było ich pięćdziesiąt) koncertów, licznych spotkań z oficerami WOP, wystaw prezentowanych w wielu miastach. Wszystko to przybliżyło WOP-istom społeczeństwu woj. suwalskiego.

Atmosferę tych spotkań prezentujemy poprzez fotoreportaż Romana Lysionka z Goldapi, gdzie gościła orkiestra

reprezentacyjna WOP. Podhalańczycy podobali się zresztą nie tylko w tym mieście. Ciężko było przyjmować w wielu innych miejscowościach. Podobnie pozostałe zespoły. (stk)



Harcerze i żołnierze WOP od dawna są przyjaciółmi.

Co robią młodzi członkowie SD?

OD ROKU istnieje w Suwałkach środowiskowy Komitet Młodych Demokratów. Zresztą dwadzieść kół w całym województwie (ok. 100 członków).

Szczególne miejsce w jego działalności zajmują problemy ekologii. Jej właśnie dotyczyło w czerwcu br. plenarne posiedzenie środowiskowych komitetów Młodych Demokratów z województwa suwalskiego, olsztyńskiego, białostockiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego. Młodzi członkowie SD z woj. suwalskiego pracowali w lesie sadząc drzewa, wspólnie z ZSMP-owcami oczyszczali z pozostałości przez turystów śmieci brzegi jeziora Wigry, byli współorganizatorami olimpiady ekologicznej. Natomiast WK SD przygotował w maju br. ogólnopolskie seminarium dla młodych działaczy zajmujących się sportem i turystyką.

Kolejna przeprowadzka elckich taksówkarzy

1 października br. elccy taksówkarze bagażowi przeniesieni zostali na nowe miejsce postoju przy ul. 6 Kwiecia obok stadionu. Jest to lokalizacja tymczasowa. W niedalekiej przyszłości przewiduje się urządzenie postoju przy ul. Wojska Polskiego, nie opodal baru „Zaczęcie”. (bat)

Pamiętki

czasu wojny

Cenna oferta dla Suwałk

— Zbliża się rocznica 43-lecia wyzwolenia Suwalszczyzny — pisze p. Zbigniew Czyż z Warszawy. — Jako współuczestnik walk o wyzwolenie tych terenów mam bardzo dużo zdjęć i innych dokumentów z tego okresu. Mam też bardzo dużo zdjęć ze spotkań z tymi żołnierzami Armii Czerwonej, którzy wojnę przegrali.

Może to zainteresuje szkolne izby pamięci, muzeum?

Z treści listu p. Z. Czyż dowiadujemy się również, że będzie on na uroczystościach związanych z rocznicą wyzwolenia Suwałk. Jeśli zainteresowani chcą się z nim skontaktować wcześniej, mogą to uczynić pisząc pod adresem: Zbigniew Czyż, Fabryczna 32 m 9, 00-446 Warszawa, tel. 21-56-37. (stk)

SPOR

Elccy bokserzy wychodzą na ring

W najbliższą niedzielę, 11 bm, zostaną wznowione rozgrywki o wejście do II ligi w boksie. Te o godz. 11 w hali przy ul. Kościuszki w Elku miejscowy Mazur podzieli z Górnika Bogusławic.

Elccy pięściarze są w dobrym nastroju licząc na zwycięstwo. Na pewno jednak nie przyjdzie im ono łatwo. Sławy zawodnicy należą do najtrudniejszych rywali. W dodatku zespół Górnika ma doświadczonego trenera. Jednym z jego trenerów jest mistrz Europy 1975 roku Andrzej Biegalski. (dk)

W sobotę i niedzielę Emocje w halach

Nastąpiła jesień, a z nią rozpoczęły się rozgrywki w sportach halowych. W najbliższą niedzielę pażdziernikową w hali przy ul. Kościuszki w Elku rozpocznie się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej.

Koszykarki Włocławka podejmą w II rundzie spotkań II ligi zespół z Suwałk. W tym meczu, który rozpocznie się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej.

Wracając do naszego zwycięskiego meczu z BKS Bydgoszcz — producentem meczu, redaktorem Wojciech Błażowski — trzeba stwierdzić, że bynajmniej nie było to zwycięstwo. W tym meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać.

Tego samego dnia o godz. 17 w hali przy ul. Sudej, rozpocznie się mecz w II rundzie spotkań II ligi. W tym meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać.

Sympatycy piłki ręcznej będą mogli usłyszeć w akcji drużynę AZS Białystok i AZS Politechniki Warszawskiej o wejście do II ligi. Mecz ten rozpocznie się w niedzielę, 11 bm, o godz. 18 w hali przy ul. Woloskiego. Poprzednie spotkanie między tymi drużynami było bardzo ciekawe. Zakończyło się w niedzielę, 11 bm, o godz. 18 w hali przy ul. Woloskiego. (dk)

Roś wygrawa

Koszykarki kadetki MKS Ros Pisz w niedzielę, 10 bm, o godz. 18 w hali przy ul. Woloskiego, podejmą drużynę AZS Białystok. W tym meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać.

Nowe lokum WFS w Łomży

Wojewódzka Federacja Sportu w Łomży i wszystkie zrzeszone w niej związki przeniosły się do nowej siedziby. Obecnie mieszczą się w budynku przy stadionie WOSR w Łomży przy ul. Zjazd 18. Numery telefonów 41-73 i 64-10 pozostały bez zmian. (dk)

Okiem obserwatora

Los beniamina

Wejście do wyższej klasy rozgrywek w wojewódzkim boksie — to dla beniamina, który walczy w I lidze, niełatwe zadanie. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać. W meczu, który odbył się w sobotę, 10 bm, o godz. 16 w hali przy ul. Durawskiej, nie udało się wygrać.

Inauguracja roku W oleckiej szkole nauczycieli

Suwalskie doświadczenia z własnej uczelni. Były próby powołania namiastki uczelni wyższej w Suwałkach i Elku. Ale tak naprawdę najpełniej udało się to zrealizować w Olecku. Nie ma tam co prawda filii żadnego uniwersytetu, czy też akademii, lecz tylko Studium Nauczycielskie, ale...

WLASNIE, czy „tylko SN”? Niedawno odbyła się tam inauguracja kolejnego roku szkolnego. To wydarzenie uświadamia rolę tej placówki dla szkolnictwa w naszym regionie. Na czterech kierunkach nauczania — wychowania przedszkolnym, nauczaniu początkowym, muzyce i wychowaniu fizycznym — naukę rozpoczęło 176 studentów. Na drugim roku naukę kontynuują 143 studentów. Za niespełna rok opuszcza oni Olecko jako wykwalifikowani nauczyciele. Jak bardzo to ważne w sytuacji, gdy wielu jeszcze nauczycieli wykonuje swój zawód bez żadnych kwalifikacji, przekonywać nie trzeba.

Od chwili powołania Studium Nauczycielskiego w Olecku, minęło 5 lat. Przez ten czas zawód nauczyciela zdobyło tam 325 absolwentów.

— Mogę powiedzieć — stwierdził podczas inauguracji dyrektor SN, Stanisław Cieśluk — że w poważny sposób studium nasze przyczyniło się do złagodzenia trudnej sytuacji kadrowej w woj. suwalskim.



Już jesteśmy studentkami SN. Indeksy z rąk dyrektora SN — Stanisława Cieśluka otrzymują: Alicja Pawełko i Iwona Rydelek. Fot. R. Lysionek

Zaniedbana poczekalnia

Poczekalnia w budynku dworcowym PKP w Orzyszu to jedna z niechlubnych wizytówek miasta. Oczekującym na „swoją” pociąg rzucają się w oczy łuszczące się ściany oraz rozmaite napisy w wy-

konaniu tamtejszej dojeżdżającej młodzieży szkolnej. Obiecila farba z kaloryferów. W podobnym stanie jest jedna z ławek w kolorze niebieskim. Brudne są ramy okienne oraz drzwi. Okna nie domykają się i wiatr hula po poczekalni. W drzwiach przydałoby się uzupełnić klamki. (jc)

Zaproszenie na spacer

Wyraz głębokiego współczucia

RODZINIE z powodu śmierci

Tow. ANDRZEJA SERAFINA

członka KW PZPR w Suwałkach, sekretarza OOP Łoje.

składa:

Egzekutywa KW PZPR w Suwałkach

Lekcja oszczędzania

zbiorek SKO prowadzonych przez opiekunów. Dlatego też ostateczny stan oszczędności w SKO ustalono na podstawie ksiąg zbiorczych prowadzonych przez nauczycieli i kart ewidencyjnych stan oszczędności. Wskazywała ona, że szkolna opiekunka SKO. Nie wyrażała ona zgody na udostępnienie pe-

nia ta jest istotna, bowiem wpłaty trzeba dokonywać systematycznie, a nie z ponad miesięcznym opóźnieniem, jak to się zdarzało jesienią ubr. O powinnościach swoich opiekunka przypominała dopiero w czasie kontroli, bo już 8 września okazała kontrolującym karty ewidencyjne stan oszczędności poszczególnych klas wykazujące

oszczędności w kwocie 153.731 zł, zaś 11 września dostarczyła karty z innych klas z oszczędzaniem na sumę 763.205 zł. Nie wchodząc w szczegóły, liczonego 11 września, że oszczędności SKO według kart ewidencyjnych — wynosiły 922.286 zł, a na księżeczce oszczędnościowej Banku Spół-

pis pochodził z 22 czerwca br.) nie było możliwości naliczenia odsetek od 733.686 zł wpłaconych — jak wiadomo — dopiero 12 września. Nie naliczone odsetki z powodu nieterminowych wpłat pomniejszają naturalnie ogólny stan oszczędności. I na tym właściwie kończy się ta finansowo-księgowa łamigłówka. Sprawa jest na tyle poważna, że postanowiono zainteresować nią Prokuraturę Rejonową i RUSW w Suwałkach.

Zastanowienia wymagają okoliczności powstałej sytuacji i fakt, że dopiero zewnętrzna kontrola ujawniła zaistniałą nieprawidłowość. A dotyczy ona przecież pieniędzy powierzanych przez uczniów. Czy nie zniechęci ich to do dalszego oszczędzania, do którego się tak mocno namawia? Zwłaszcza teraz w październiku, obwołanym miesiącem oszczędności... (m)

2. się. Za to już w

Mariola pracuje od roku w
znanej spółdzielni odzieżowej.
Tereska jest robotnicą p
przyuczeniu w fabryce włó

brak realnej perspektywy na
otrzymanie mieszkania spół-
dzielczego lub z zakładowe-
puli nie uważają za istotne
utrudnienie u progu startu

z Wojewódzkiego Urzędu Sta-
tystycznego — mało kto si-
e zajmuje, a już najmniej ci,
których to dotyczy.

Dziś w sklepie sportowym przy ul. Dąbrowskiej 100, w godzinach 10-18, odbędzie się rozdanie nagród. Nagrody te, jakie zostały zdobyte w poprzednim tygodniu, zostaną odebrane u kierownika sklepu sportowego przy ul. Dąbrowskiej 100, w godzinach 10-18, powyżej.

proziło się siedmioro nowych
białostoczan, w tym 4 chłopców.
Na dłuższą rozmowę nie było
czasu, bo o godzinie południa
grazyna Brzozowska spieszyła
na sale porodowa do następnych
urodzin.

2. się. Za to już we

wrześniu i

„Pechowa” 13

2. się. Za to już we

wrześniu i

„Pechowa” 13

100

1950

(dk)